Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 10 gr.

LEGJON

NA PRZEŁOMIE

Dwutygodnik polityczny, społeczny i gospodarczy.

ORGAN LEGJONU MŁODYCH KOMENDY w OPATOWIE, OSTROWCU i IŁŻY.

Oddziały: Starachowice, Ożarów Zawiercie i Ćmielów.

Rok II. | Opatów, dnia 15 stycznia 1935 r. | № 2. (21)

Po nowy ustrój...

Gdy przed czterema laty powstał Legjon Młodych—Akademicki Zw. Pracy dla Państwa miał on za zadanie przeszczepić na młode pokolenie akademickie idee, wyrosłe w atmosferze walk o niepodległość i wychować młode pokolenie na świadomych obywateli.

Miał on za zadanie dokonać wyłomu w zdegenerowanej psychice polskiego akademika, miał za zadanie dokonać wyłomu w marazmie bezideowości i w demagogji, które to czynniki głęboko zakorzeniły się w młodej społeczności akademickiej.

Akademickie ramy okazały się wkrótce za szczupłe dla oganizacji i dlatego II Kongres L. M. rozszerzył działalność na całą młodą inteligencje i cały świat pracy, wypracowując jednocześnie podstawowe prawdy ideowe do Walki o Nową Polskę—Państwo Pracy.

Domagała się tego polska rzeczywistość, która wymagała określonych kierunków wychowawczych i konstruktywnych idei dla całego młodego pokolenia Niepodległej Polski.

I wszedł Legjon Młodych do owych pogardliwie nazywanych „Pipidówek" i „Kozichgrochów"— bo widział tam właśnie przyszłość Polski, tam widział materjał konstruktywny a nie widział go wyłącznie w elicie akademicko—biurokratycznej.]

I wtedy stało się to, co zadecydowało o wartości głoszonych przez L. M. prawd ideowych, co stwierdziło, że ta ideologja sięgnęła do podstaw najistotniejszych Niepodległego Państwa—Legjon Młodych stał się ruchem.

Ideologja L. M. zaczęła przenikać społeczeństwo i budzić w niem zrozumienie. Przyjęły się rzucone idee, że Polska nietylko musi być **potężną,** lecz również **sprawiedliwą,** jeżeli ma uniknąć tych błędów, które wymazały ją na półtora wieku z mapy Europy.

Po przeszło czterech latach istnienia, organizacja wytworzyła w orbicie swych wpływów ruch społeczno—polityczny, będący wynikiem przenikania ideologji L. M. w coraz to szersze masy. Powstaje zatem pytanie, dlaczego dokoła L. M. wytworzył się się taki ruch i co spowodowało jego powstanie? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy, analizując dzisiejszą rzeczywistość polityczną Polski.

„Nikt się nie zgodzi umierać za podwyższenie mu płacy o 10 groszy—trzeba mu wskazać cel wyższy, godny uwagi"—brzmiały częstokroć słowa wypowiadane przez towarzysza Ziuka — Piłsudskiego walczącego o myśl niepodległości w P. P. S. Historja się powtarza, dzisiejsze społeczeństwo również nie będzie walczyć o 10 groszy w swym codziennym bycie, lecz do walki tej żąda celów wyższych. I nic dziwnego, że dzisiaj ci wszyscy, którzy są przytłoczeni fałszem, demagogją lub kompromisem politycznym i ideowym dnia dzisiejszego—ci wszyscy, którzy są oszukiwani—pragną wielkiej idei.

Bezkompromisowość i uczciwość idei głoszonych przez L. M. znajduje dziś zrozumienie wśród wszystkich tych uczciwych, których dzisiejsza rzeczywistość oszukała. I nic dziwnego, że wszyscy ci, którzy odczuwali to wszystko co dziś głosi L. M., łączą się z Ruchem Młodolegjonowym.

Można przeto śmiało powiedzieć: Ruch Młodolegjonowy tworzy dziś w Polsce nową myśl polityczną i społeczną.

Umysłowość pokolenia niepodległościowego wyrosła w atmosferze czynu żołnierskiego Legjonistów i Peowiaków, dzisiejsza umysłowość L. M. odziedziczona po nich, to duch walki, jako środka w drodze do nowego ustroju.

Radykali z Obozu Legjonowo — Peowiackiego widzą dziś w L. M. armie, która musi zwyciężyć. Nie mają oni zadnych wątpliwości, że L. M. jest dziś w Polsce potrzebny. Zdają sobie sprawę, że dziejową swą misje wypełnili, może nie całkowicie i że konieczność dziejowa wymaga dziś przerzucenia ciężaru ze starych bark na młode, aby poniosły one ciężar odpowiedzialności za moc i sprawiedliwość Państwa Polskiego.

Wiemy dziś wszyscy, że to przyszłe Państwo Polskie nie będzie ani pańskie, ani jaśnie wielmożne, ani jaśnie wielebne — — wiemy że będzie sprawiedliwem państwem pracy.

O takiej Polsce marzyli ci, którzy ją budowali, wystarczy spojrzeć do pism Piłsudskiego, Hołówki i innych.

Momentem wiążącym Ruch młodolegjonowy z trzonem Legj.—Peowiackiego Obozu, jest jego mentalność, która wyrosła z dwóch źródeł. Wyrosła z gruntu przepojonego krwią i potem bojowników o niepodległość i wyrosła z nagich faktów, które tworzą dzisiejszą rzeczywistość w Polsce.

I dlatego też ta mentalność Ruchu Młodolegjonowego każe twierdzić, że po dwóch etapach w odbudowie niepodległego Państwa t. j. po odzyskaniu niepodległości i po ugruntowaniu silnej państwowości — musi nastąpić trzeci etap — zmiana ustroju, jako nieodzowny warunek potężnego i sprawiedliwego Państwa.

Konieczność zmiany ustroju wyczuwamy dziś wszyscy, i nie trzeba tego udawadniać. Nowy ustrój musi być oparty na pracy zespolonej najszerszych mas Narodu i oparty na podstawie sprawiedliwości społecznej.

Legjon Młodych zdaje sobie sprawę z wielkości swych zamierzeń i odpowiedzialności, którą na siebie weźmie przed sądem historji, i dlatego w swych poczynaniach winien kierować się daleko idącą planowością pracy. Planowość pracy wysuwa na czoło zagadnień kwestje budulca w tworzeniu nowego ustroju. Dlatego L. M. musi zachować i musi kłaść coraz większy nacisk na przygotowanie psychiki i silnych charakterów w swych szeregach.

I wtedy dopiero L. M. będzie miał gwarancje, że na tym trzecim etapie wysunie się na czoło nowa armja zorganizowanego świata pracy o duchowości stworzonej przez wychowanie kadr Młodolegjonowych. W armji tej nie może być miejsca na kompromis i oportunizm, który tak szeroko rozlał się w dzisiejszej państwowości polskiej.

Legjon Mł. musi uniknęć błędów dzisiejszego reżimu. Nie wolno bowiem przesłaniać sobie oczu różową wstążką, nie wolno wyłącznie patrzeć na pomniki i uroczyste akademje, ale trzeba przedewszystkiem spojrzeć na rzeczywistość, która mówi nam faktami dnia codziennego, mówi nam osłabionym głosem robotnika i chłopa, krzyczy nam bezczelnym wyzyskiem karteli, obcego kapitału i wszelkich innych form pośrednictwa, smaga nas oportunizmem i karjerowiczowstwem, bo to jest rzeczywistość, to są fakty.

Faszyzacja, ogarniająca dziś żelaznym pierścieniem życie społeczno—polityczne w Polsce a będąca wynikiem błędnej polityki, nie może wytrzymać pró-

by życia, i pierścień ten w imie polskiej racji stanu musi być rozerwany.

Młode pokolenie idzie dziś śladami swych ojców, szanuje ich dorobek i pracę, entuzjazmuje się ich poświęceniem—ale pozatem na młodem pokoleniu ciąży wielki obowiązek w niesienia do gmachu Państwa Polskiego, nowych wartości twórczych, i zbrodniach wobec polskiej racji stanu, byłoby mu w tem przeszkadzać.

W ciągłym przemarszu pokoleń na tle konieczności dziejowej dzisiejsze pokolenie Młodolegjonowe tworzy niezależną armje zorganizowanych kadr ludzi pracy — na trzecim etapie — w przebudowie ustroju, jako nieodzownym warunku dobrą i Potęgi Państwa Polskiego.

* *

Oświata i wychowanie w Opatowie.

Życie Opatowa wogóle wygląda bardzo blado i monotonnie. Brak temu życiu poważnej treści. Jego dwa zasadnicze oblicza: gospodarcze i kulturalne — przedstawiają obraz zaniku wszelkiej, poważnej myśli twórczej. To nas młodych przeraża.

Ponieważ z natury rzeczy mamy zostać spadkobiercami obecnego stanu, dlatego zdajemy sobie sprawę, że każda przez obecnie działających, naszych poprzedników niewyzyskana okoliczność pozostawia nam w spadku tylko bardziej zachwaszczone pole pracy. I to nas zmusza do zabrania głosu.

Pomijamy kwestję gospodarki publicznej.

Natomiast zajmiemy się sprawę oświaty która, wydaje się nie odpowiada wcale kulturalnemu poziomowi tak poważnej części opatowian, pretendującej do miana inteligencji. Być może, że w ostatnim wypadku zachodzi jedynie błędne umiemanie piszącego.

Przystąpmy do rzeczy. Nadeszła zima, najdogodniejszy okres do prowadzenia akcji pozaszkolnego nauczania. Niestety, sposobność ucieka, mimo iż nagli potrzeba tępienia bardzo silnie między nami rozpowszechnianego analfabetyzmu i niedomagań w zakresie elementarnego wykształcenia. Czy dlatego tak się dzieje, że przedsiębrana w poprzednich latach akcja nie przyniosła spodziewanego rezultatu? Jeśli ktokolwiek przytoczy podobny argument, niech wie, że źródło niepowodzenia tkwiło przedewszystkiem w istocie organizacyjnej kursów. Panowała bowiem u podstaw niechęć i niedbałość u wykonawców niewojej myśli.

Stwierdzamy dalej brak kulturalnych placówek. Ani jednego odczytu publicznego, ani jednej świetlicy. ani czytelni, ani bibljoteki dla tych, których nielitościwy los pozbawił słonecznego światła wiedzy. Minęły te czasy, a było to bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, kiedy inteligencja z zapałem rzucała kagańce oświaty między doły społeczne. Wczoraj czuli się braćmi, bo dopiero co położyli w wspólnej dłoni, obopólnie dzierżony karabin, a dziś.., tyle pracy!.. trzeba wypocząć, kulturalnie żyć, rozrywka... Dość!! Dziś nie ma kto wzbudzić sennego małomiasteczkowego światka inteligencji i wskazać na czarną plamę organizmu Polski, bo właśnie sami stanowią zamknięty, izolowany światek! Jednak zorganizowali biljotekę dla siebie. Abonament wynosi zł. 1,50 na miesiąc i zmiany są dwa razy w tygodniu. Kaucji trzeba złożyć zł. 5,—. Akurat wynosi tyle jak w wielkomiejskich, nastawionych na zarobek, prywatnych biljoteczkach, tylko ze zmiany odbywają się w nich codziennie. Więc nic dziwnego, że w Opatowie nawet inteligentny z inteligentnych nie pozwoli sobie na wypożyczenie książki, jeżeli nie jest dobrze materjalnie sytuowany. A co mówić o tym, który złotówkę zarobi dziennie, albo o tym, który, bez pracy będąc, całemi dniami zdziera buty na miejskim bruku? czy dlań książka nie istnieje, i skazany jest „przeznaczeniem" lub „wolą Bożą"—jak kto woli—na ofiarę Molocha ciemnoty? Który to jest ów Moloch?! Nic nie pomoże tłumaczenie się Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności tem, że pieniądze zebrane z bibljoteki idą na utrzymanie miejscowej ochronki dla nieznajomych dzieci, ponieważ jest to pominięcie się z dwoma celami, po pierwsze bibljoteka nie pełni swego kulturalnego zadania, bo jest zadroga—przez to jest niedostępna dla ogółu, po drugie z powyższych przyczyn dochód z bibljoteki jest bardzo mały i nigdy nie może być brany jako poważne źródło funduszów ochronki. Zatem należy się postarać—a trzeba chcieć się postarać—o bardziej racjonalny sposób zatkania dziury w budżecie ochronki. Najlepiej będzie zatrzymać środki, które ten sam właśnie związek lub jego członkowie, powodując się ambicją nawracania pogan, przeznaczają na ochronki wśród obcych, podczas gdy obok degenerują się i przymierają głodem dzieci polskie. Oto miłość Ojczyzny. Na budowę państwa kościelnego poświęca się cegiełki, wyrywane z fundamentów Najjaśniejszej Rzeczpospolitej! I żeby tu tkwiła jakaś korzyść dla Polski...

A jednak istnieje pewna akcja oświatowa w Opatowie. Nie będziemy jej charakteryzować. Podajemy tylko kilka jej objawów. Rolnik nie prenumeruje czasopism, traktujących o jego zawodzie, u kupca nie znajdzie się gazety, czy tygodnika hanlowego i podobnie jest także między rzemielsnikami. Najpoczytniejsze czasopisma to: „Ekspres", „Dzień Dobry" i „Ilustrowany Kurjer Codzienny"; z tygodników: „Tajny Detektyw" i „Przewodnik Katolicki"; z miesięczników. „Rycerz Niepokalanej". Oto gros strawy umysłowej ogółu zacnych opatowian. A jaki jest wynik i na jakim terenie pracy organizacyjnej, bez odpowiedzi naszej dopowiedz sobie sam czytelnik. Widzimy więc że prawie cała ludność Opatowa, (do ludności żydowskiej nie piszemy, nieznając jeszcze głębi ich istotnego życia), o ile nie jest do gruntu obojętna lub li tylko własnemu sprawom prywatnem oddana, jest zaabsorbowana rzucanemi pośród nią hasłami i zapomina o swych żywotnych interesach społecznych i zawodowych.

Zmiana podobnych stosunków nie cierpi zwłoki. Dlatego my, młodzież, apelujemy do wszystkich światłych opatowianyn, ażeby nie tracili czasu i trzeźwo wykorzystywali wszelką sposobność celem naprawy zniekształconego, miejscowego życia kulturalnego. Pamiętając o jutrze, zabierzmy się do racjonalnego oświecania i wychowanie każdego Polaka na wartościowego obywatela — żołnierza. — twórce jutra.

BEZ TYTUŁU.

Artykół dzisiejszy zatytułowałem „Bez tytułu" pomimo, że formalnie cisną się pod pióro całe masy tytułów, które same są już pełne groźnej, ponurej wymowy

Nie chcę poruszać zagadnienia pracy, chleba, sprawiedliwości i t. p. dlatego, że robię to za mnie inni, dlatego, że nie chcę trudzić pisaniem ręki która przydać się może do....

Ilekroć siadam do pisania, zawsze mam wrażenie czerpania wody sitem... Nie wyczerpiesz mętnej wody, gdy nie weźmiesz wiadra, nie wyrzucisz świni, gdy nie weźmiesz kija.

Ilekroć siadam do napisania poważnego artykółu zawsze zmieniam zamiar i piszę obrazek—fotografję uchwycony „Żywcem" na ulicy.

I oto wczoraj przechodząc obok młodej „pary" usłyszałem następujące z goryczą wypowiedziane słowa przez młodego człowieka, wyglądającego na bezrobotnego urzędnika:

„Urodziłem się biednie (przed wojną)
Wychowałem się z nędzą (wojna)
Wegetuje w głodzie" (kryzys)

Tragedja młodych ludzi do łez doprowadza nas, młodych proletarjuszy. Młode pokolenie proletarjackie nie zaznło dobrobytu, nie wie co to znaczy „dobrze."

Czyż nie okropne w swej szczerości jest przyznanie się do wegetowania w głodzie? —

Zetknięcie się młodego pokolenia z „czarną" rzeczywistością tworzy nową sylwetkę proletarjusza polskiego.

Obecny Święt Pracy o ile walczył, to posiadał pewne ideały socjalne, wynikające może nietyle z głodu—ile ze Sprawiedliwości Społecznej. Obecny młody proletarjusz jeżeli powstanie—to z głodu.

Nie chcę przesądzać sprawy, ale jedno muszę stwierdzić, że walka głodnych, nie jest w niczem podobną do walki ludzi sytych, przepojonych ideą.

Przemiana młodego pokolenia w kierunku radykalnym jest aż nadto widoczna, by jej nie spostrzedz. Coraz więcej zjawia się ludzi młodych, którzy „nie mają nic do stracenia"!

Jakaś groza wieje przy zetknięciu się z młodym, samodzielnie myślącym człowiekiem.

Niedawno romawiałem z kolegą, który jest sobie ot poprostu młodym, zupełnie oddalonym od „polityki" człowiekiem, dla którego wyraz „Ojczyzna" wypowiedziamy w niewłaściwej chwili, lub bez odpowiedniego szacunku był świętąkradctwem.

Tymczasem, gdy w czasie rozmowy wyraziłem hipotezę o przyszłej wojnie, na którą wszyscy młodzi pójdziemy—ten z najwyższym obużeniem mówi, że on nie pójdzie w żadnym wypadku, bo na przynęte „ojczyzna" nie da się złapać, bo za sprawców swej nędzy bił się nie będzie.—Po odpowiedzi tej komentarze są zbyteczne.

Do czego może doprowadzić nędza,—bezczyn? Oto młody człowiek wyrzuca z siebie już pojęcie „Ojczyzna," niedługo wyrzuci pojęcie—„Bóg," a w rezultacie pozostanie mu pustka duchowa, przepojona bezwstydną walką o byt. —

Uwagi moje wypływają z najczystrzych intencji — nie chcę nikogo przerażać, ale niejako usprawiedliwić, uzasadnić i odkryć wnętrze młodego nędzarza — proletarjusza.

W powolnej ruinie moralnej młodego pokolenia nie pomogą żadne półśrodki, nie pomogą „Obozy Pracy"—pomódz jedynie może gruntowna, radykalna przemiana Państwa—z ustroju kapitalistycznego—na Państwo Zorganizowanej Pracy, w którem, „Praca" byłaby najwyższym kryterjum wartości, w którem, „Świat Pracy" byłby bezwzględnym Rządcą i Panem.

Ostrowiec, dn. 11. I. 1935 r. **(Orzeszek)**

ŻAGWIE. KOLUMNA LITERACKA pod red. Henryka St. Konrada.

Zawiercie, ul. Blanowska 13.

„Wandusia."

Śnieżyca.

Tłum białych płatków migoce
W szalonym, obłędnym wirze,
I w światło miesięcznych złoceń
Wzlatuje hen—coraz wyżej.,.

Potem się kładzie na ziemię
Śnieżystym mchem aksamitnym,
Tuli ją miękiem ramieniem,
Tęcz barwą stroi błękitnych,..

I wiatr swawolny rozwiewa
Bieluśkich płatków iskrzyce
I gdzieś rozpina na drzewach
Ludzkiego serca tęsknice

Henryk St. Konrad.

Maskarada.

To wszystko!
Wystarczy,
spocić się,..
nad czystką.,.
Wyciągnąć
ręce
szyje
i krzyczeć:
— Niech żyje!!
Niech żyje —
Kto? —
Po co? —
— Nie wiem.
Nie wiedzą inni,
że nocą
snem
na przestrzał przez Europę
idą
— podkopem
idą
— tunelem
... a nazwy nie mają
... a wiele ich, wiele
... a krocie ich, krocie
... a liczby nie znają
— Stój chmaro!
Na próżno.
ktoś krzyczy jeszcze
— To „niebłagonadiozno"
. . . .
. . . .
. . . . . serca grają fanfarą
.
. . . .
Lecą kroki złowieszcze.

Marjan Dąbrowski.

Do polskiego żołnierza.

Gdy w zwarym szyku, bagnetów blasku,
Na defiladzie kroczą kolumny
Patrząc w sial spojrzeń Waszych z pod kasków
Jakżem Żołnierze Polscy z Was dumny!

Na łopoczących widze sztandarach
Symbol potęgi i Polskiej chwały,
I wiem, że szara żołnierska wiara
To Serca nasze i Duch nasz cały!

Żołnierze Polscy! Gdy w marszu słyszę
Wasz krok sprężysty, dusza mi rośnie!
Bo wiem, że tylko Ty nam wypiszesz
Żołnierzu Polski, cudne Przedwiośnie.

Henryk St. Konrad

ŻYCIE.

Red. Wincentemu Piechowiczowi
dedykuje — AUTOR.

Pochylony nad białym papierem gładkim księgi plu-
[szem]
Kreślisz liter kolumny, czarne cyfry liczysz...
I nie wiesz, że się jutro znajdziesz wśród ulicy,
Co zabierze Twe serce i zszałałą duszę...

Może jutro pojutrze los Cię z pracy zwolni
Przyjdzie nuda i smutnych dni przeciężka szarość...
W twardej pracy dla chleba trud Cię umozolni
I pojawi się szybko zła piekąca starość...

Wiem, że za martwym biurkiem tyle lat minęło
Ze się życie tu Nasze różnobarwnie przędzie...
Lecz gdybyś się, o Życie, nam na barki wspięło
Ujrzysz to, co już było—nie wiesz, co będzie?

Henryk St. Konrad.

BÓG SIĘ RODZI...

Bóg. — Pan. — — Mesjarz, — — — Jechowa. — — —
Uosobienie Miłości!

W przecudny wigilijny wieczór
Miljony ust wymawia te słowa. —
Głos ten w sercu mem przeczuł...
Bóg. — Sen. — — Mesjarz. — — — Jechowa. — — —
W ubogiej stajence pośród prostych ludzi
Moc potężna się rodzi, — —
Która poprzez wieki nad wyobraźnią ludów i rządzi.
Niestety nad wyobraźnią... wschodzi...
Miłość... Być może nadto hasło potężniejsze.
Być może inna moc?
W rojowisku ludzkości najróżnorodniejszej
Któraby mogła stać się regulatorem, jak w dobie
[dzień i noc.]
Jakichże cudów szczęśliwości byłoby w stanie doko-
[nać to słowo]
Jeżeli tylko ono, władne jest utrzymać w karbach
[trzodę ludzką.]
Gdyby nie było w ustach miljonów czczą mową. —
Ale najistotniejszą treścią ich życia — maluczką.
Radosna płynie wieść w ten wigilijny wieczór
Pod oną strzechą słomianą co w śnieżnych polach
[brodzi]
— Bóg się rodzi...
Głos to w sercu mem przeczuł,
Pośród tysiąc kominów
Pośród pajęczą plątaninę rusztowań
Obrukanych wieczną chmurą dymów;
W ten wigilijny wieczór. — —
Płynie radosna wieść — w słowach...
Aż do izb robotniczych, ciasnych i wilgotnych...
W których mieszka najczęściej nienawiść i złość,
W których się wielokrotni
Teraz — Bóg!... i — Miłość!...

W ten wigilijny wieczór
W ową tradycyjną noc na pasterce
Wzbija się pieśń skrzydlatem mirażem najserdecz-
[niejszych dziecinnych wspomnień]
Tulac biedne ludzkie serce. — —
Każdy z nas to przeczuł
Gdy ci z izb robotniczych ciasnych i salonów
Pospołu — i skromnie, — —
Zbratani zostali w pośród dźwięków dzwonów
Potężną pieśnią rwącą tam,—hen,— —ku Betlejem...
Bóg się rodzi... Moc truchleje...

Jutro już, znów będzie tak, jak codzień
Jutro już, znów ohydne kupczenie ludzkiem tru-
[dem i targi]
O każdem ochłap zysków wypracowanych krwawo
[w ludzkiej trzodzie,]
— Jutro już miłość rozbije się w piargi.

Bóg się rodzi... Miłość!...
Jakichże cudów szczęśliwości byłoby władne doko-
[nać to słowo; —]
Gdyby nie było w ustach miljonów czczą mową
Ale najistotniejszą treścią życia!... Siłą!!...

KREW I TRUD

największą świętością narodową.

WYJAŚNIENIE.

W związku z notatką jaka ukazała się w osławionej Gazecie Radomskiej znanej ze swych brukowych wystąpień, otrzymaliśmy poniższe wyjaśnienie które w całości zamieszczamy.

Redakcja.

W Nr. 26 Gazety Radomskiej z dn. 30 grudnia 1934 r. umieszczona została korespondencja z Ostrowca, w której niepodpisany autor w ujemnym świetle przedstawia działalność Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrowcu i w sposób wysoce niekulturalny i fałszywy charakteryzuje mą pracę w instytucjach społecznych, samorządowych.

Pragnąc poinformować szerszy ogół o rzeczywistnym stanie poruszonej sprawy, upraszam Szanownego P. Redaktora o łaskawe umieszczeniu na łamach swego poczytnego pisma, „Na przełomie" poniższe wyjaśnienie.

1) Nieprawdą jest jakobym sam przybył w r. 1932 do Ostrowca i zajął stanowisko komornika sądowego, natomiast prawdą jest, ze w kwietniu r. 1929 p. Minister Sprawiedliwości na wniosek p. prezesa Sądu Okręgowego w Radomiu w uznaniu pożytecznej i niezkazitelnej dwudziestoletniej pracy mej w sądownictwie mianował mnie komornikiem sądowym w Ostrowcu, trudny i odpowiedzialny urząd ten sprawuję do dnia dzisiejszego.

2) Nieprawdą jest jakobym zajął stanowisko naczelnika ochotniczej straży pożarnej w Ostrowcu, nie posiadając w tym kierunku żadnych kwalifikacji, natomiast prawdą jest ze wyszkolenie strażackie odbyłem w straży pożarnej w Warce pow. Grójecki, ze przez 11 lat sprawowałem godność prezesa zarządu straży w Magnuszewie, do 1 maja 1929 r. byłem członkiem powiatowego zarządu straży pożarnych w Kozienicach i w uznaniu położonych na tym polu zasług otrzymałem od głównego Zarządu Straży pożarnych Rzplitej polskiej Bronzowy Medal zasługi w dn. 25 sierpnia 1929 r. za Nr. 996 prot. 13. Kandydaturę zaś swą na stanowisko naczelnika straży zdecydowałem wystawić na skutek wielokrotnych propozycji pow. instruktora przewodniczącego p. Cieślickiego, oraz na dwukrotne zaproszenie czcigodnego i zasłużonego prezesa zarządu Ks. Kan. Wodniczego. Wybór mój na naczelnika dokonany został w dn przez ogólne zebranie członków straży—jednomyślnie. Musiałem przeto posiadać pewne walory skoro powołano mię na to stanowisko i skoro w krótkim po wyborze terminie powołany zostałem na członka oddziału powiatowego straży pożarnych w w Opatowie i na członka Rady Okręgu Wojewódzkigo Straży pożarnej w Kielcach.

3) Nieprawdą jest, jakobym nie interesował się sprzętem pożarniczym i narażał przez to na kompromitację drużynę przy wyjazdach do pożaru wskutek wadliwości narzędzi oraz braku węży, natomiast prawdą, ze na każdym posiedzeniu zarządu domagałem się reparacji i uzupełnienia sprzętu strażackiego i że tylko z mej incjatywy został doprowadzony do stanu używalności samochód i motopompa, czterokołowa sikawka, hydrofor, beczka żelazna, i że zakupiono 75 metr. węża, że samochód i motopompę obsługuje stały płatny szofer mechanik, który oprócz uznania i podziękowania za swą sumienną uczciwą pracę, zarówno ze strony zarządu, jak i zmej strony, na ujemne uwagi nie zasłużył; za moim staraniem straż pożarna otrzymała subsydjum z p. Z. U. W. w Kwocie 1000 zł., które użyte zostały na spłacenie długu za syrenę nabytą przed 5 laty na kredyt, jedynie część pieniędzy t. j. 200 zł. władze przeznaczyły na kupno nieuzupełnionych 6 węży. Prawdą jest, że stan liczebny drużyny w okresie sprawowania obowiązków naczelnika przezemnie wzrósł z 22 do 94 osób, ponieważ zdołałem rozbudzić zamiłowanie i zainteresować szerokie warstwy robotnicze i rzemieślnicze miasta do pracy na niwie pożarnictwa i obrony przeciw - powodziowej i przeciwgazowej. Drużyna dzisiaj tak się przedstawia: 40 czynnych strażaków, 30 czynnych strażaków — muzykantów, 12 czynnych strażaków w oddziale, przy browarze, 12 samarytanek, 6 oficerów, życie kulturalne oswiatowe wzrosło, w wysokim stopniu, dzięki wysiłkom, jakie w tym kierunku podjęło kilka osób z zarządu i korpusu oficerskiego. A więc z mojej inicjatywy i dzięki uczynności p. p. Kędziory, Zaidlera, Misiury, wypożyczone od T. U. R. 24 instrumenty muzyczne i przy współdziale tych osób oraz p. Radzyńskiego i Jaworskiego, pod kierownictwem p. prof. Ciuka, zorganizowana została orkiestra, która po półtorarocznej mozolnej pracy występuje na zabawach, i występach publicznych i t. p. atrakcjach, z mojej inicjatywy pod kierownictwem p. Radzyńskiej zorganizowana została sekcja sceniczna, która w ciągu roku dała kilka przedstawień amatorskich, jak w d. 19 marca, w d. 3 maja w rocznicę powstań styczniowego i listopadowego w rocznicę odzyskania niepodległości i t. p. z mojej inicjatywy pod kierownictwem pana profesora Ciuka utworzony został chór, w pustej dotąd remizie zbudowano scenę, która umożliwia urządzanie przedstawień amatorskich i szkolenie orkiestry oraz choru; ja wyprosiłem w zarządzie udzielenie funduszu na zakup sprzętu dla obrony przeciwgazowej i ja zbudowałem kamerę na przechowanie tego sprzętu.

Niepodpisany autor prawdopodobnie w zamroczeniu umysłowem wspomina fakty, które do przeszłości należą i miały miejsce przed dwoma laty, mianowicie, gdy straż pożarna narażona została na ostrą krytykę i cierpkie uwagi w prasie z powodu niedostatecznej obrony pożarniczej gmachu urzędu pocztowo-telegraficznego w sąsiedztwie synagogi. Wówczas to motopompa nie działała, a urząd pocztowy i budynki w pobliżu synagogi spłonęły. W tym okresie zginął prostownik kosztowny, i w tym czasie dętki u samochodu wypychano sianem miast powietrzem, w tym czasie zdekompletowany został kosztowny aparat radjowy i dzisiej stoi jako bezużyteczny rupieć. Te przykre fakty nie miały miejsca w okresie mej pracy. W kwietniu r. 1933 na wezwanie telefoniczne drużyna w ciągu 5 minut wyruszyła do pożaru do wsi Bałtów odległej o 12 kilometrów i w porę przybywszy, całą wieś składającą się ze 150 zagród, od zagłady ogniowej uchroniła, lokalizując pożar dzięki sprawności narzędzi oraz bojowej postawie drużyny. Motopompa wówczas ssała wodę z rzeki płynącej w dolinie na wzgórzu wysokości 175 metr. W czerwcu tegoż roku w nocy podczas szalonej burzy, piorunów i błyskawic drużyna wyruszyła do pożaru w Bodzechowie odległego o 9 kilometrów i w pore przybyła na miejsce pożaru, lokalizując ogień na jednym budynku- we wrześniu tegoż roku w 15 minut po zaalarmowaniu stawiła się straż u pożaru w Ćmielowie i **szybko stłumiła** pożar młyna parowo - motorowego, chroniąc we wszystkich trzech wypadkach od zagłady i ruiny całą wieś. W uznaniu tej pożytecznej pracy i sprawności drużyny p. dyrektor zakładów Bodzechowa osobiście i za pośrednictwem Zw. Okr. Str. **nadesłał podziękowanie** do Zarządu i zł. 150 tytułem nagrody dla drużyny, podobne podziękowanie wystosował właściciel młyna w Chmielowie załączając zł. 50 dla drużyny. Jasnem jest z tego, że ktoś czuwał nad sprawnością sprzętu, ktoś pobudzał drużynę do pracy ofiarnej, podobnych przykładów można przytoczyć szereg, że drużyna i korpus oficerów nie dla przykładów nie dla pochwał swój wysiłek wkładali. Ich wiodła wielka idea—ideja przyjścia z pomocą i obroną bliźniemu.

Jeżeli więc społeczeństwo ostrowieckie oceniając w odpowiednim stopniu wysiłki położone przezemnie na polu **pożarnictwa**, uznało że jako radny miejski również okaże się pożytecznym — to niewolno mi było uchylić się od przyjęcia zaszczytnego obowiązku. I radnym zostałem nie z agitacji własnej nie z agitacji druhów strażaków, lecz z woli wyborców.

Nieprawdą jest jakobym uczynił rozłam w stronnictwie sanacyjnem i że stamtąd w tych dniach zostałem usunięty, natomiast prawdą, że łącznie ze Żarządem Legjonistów Polskich, Legjonu Młodych Z. Z. Z., Tow. Wł. Nieruchomości sprzeciwiałem się wyborowi prezydenta i vice prezydenta ludzi nie posiadających kwalifikacji, jakie wymaga ordynacja wyborcza (brak wyższego wykształcenia i zaufania szerszych warstw społeczeństwa) i w tym celu na proteście złożyłem swój podpis, bo tak mi dyktowało sumienie, bo tak mi nakazywał obowiązek radnego. Od czerwca r. b. przestałem uczęszczać na zebrania grupy, która za wszelką cenę stara się przeforsować swoich kandydatów, nie wnikając zupełnie jak na tym wyjdzie miasto i jego obywatele.

Nieprawdą jest jakobym wykradł pieczęć straży i przyłożył ją na proteście bez wiedzy zarządu, natomiast prawdą jest, że pieczęć tę posiadał skarbnik i doręczył ją sekretarzowi, który po porozumieniu się z prezesem i w obecności skarbnika pieczęć przyłożył i podpisał i w obecności świadków zwrócił się do mnie z propozycją podpisania w zastępstwie prezes , ponieważ prezes z powodu na łączące go z kandydatami stosunki pieniężne tego uczynić nie mógł, aczkolwiek solidaryzował się z większością członków zarządu.

Dziwna rzecz, że autor łącznie z inspiratorem rzuconego oszczerstwa, tak nagle stali się orędownikami kandydatów na prezydenta, gdy do niedawna w obydwu, jako zwolenników, obozu rządowego w ostry sposób zwalczali i pozwalali sobie na plugawienie w magistracie najwyższych dostojników państwa, nazywając ich oprawcami Ruskimi, złodziejami i t. p.

Przeciwko autorowi nędznego paszkwilu występuje na drogę sądową.

E. Leduchowski.

Z życia kulturalnego m. Opatowa.

W b. m. Zarząd Resursy Urzędniczej w Opatowie postanowił celem rozbudzenia życia kulturalnego miasta w czwartki każdego tygodnia urządzać odczyty.

Pierwszy z serji odczytów odbył się w dniu 10 b. m. na temat „z dziejów Staropolskiego zagłębia żelaznego" wygłoszony przez p. Mieczysława Radwana, inż. Zakładów Ostrowieckich, ilustrowany licznemi przezroczami i mapami. Prelekcja powyższe wzbudziła znaczne zainteresowanie. wśród miejscowej inteligencji.

URZĄD SKARBOWY
w Opatowie-Kiel.

Opatów, dn. 10/I 1935 r.

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości, że w myśl postanowień § § 82 i 122 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 19 września 1934 r. o wykonaniu Ordynacji Podatkowej (Dz. Ust. R. P. Nr. 91 z roku 1934 poz. 821) termin płatności IV raty podatku od nieruchomości 1934 roku został przyspieszony o jeden miesiąc i wyznaczony został do końca stycznia 1935 r.

Wzywa się przeto zainteresowanych płatników do uiszczenia IV raty podatku od nieruchomości za 1934 r. w termie do 31 stycznia 1935 r., gdyż po tym terminie względem opieszałych płatników z astosowane będą kroki egzekucyjne.

Naczelnik Urzędu Skarbowego:

(—) Fr. Grzebień.

Obwieszczenie o licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego w Opatowie rewiru II-go Stanisława Michalskiemu mający kancelarję w Opatowie, ul. Berka Joselewicza Nr. 41 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lutego 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkiego w Opatowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika(czki) spadkobierców Jana Przysuchy nieruchomości: składającej się z osady ukazowej o przestrzeni 12 morgów 233 pr. ziemi w 8 działkach, z bubynkami, położonych we wsi Mierzanowice gm. Wojciechowice pow. Opatowskiego, nie posiadającej urządzonej księgi hipotecznej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8000 cena zaś wywołania wynosi zł. 6000 Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 800.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźmie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej rano do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Opatowie, ul. Monopolowa.

Opatów, dn. 15 stycznia 1935 r.

M. P. Komornik **(—) St. Michalski.**

Księga pięciolecia.

Komenda Główna L. M. przystępuje do wydania z okazji 5-ej rocznicy działalności Organizacji **Księgi Pięciolecia Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa.**

Wydawnictwo to ukaże się w ilości 15.000 egzemplarzy w ozdobnej szaczie graficznej, zawierając około 200 stron druku i około 150 ilustracyj.

Na treść Księgi Pięciolecia złoży się: 1) część artykułowa, obejmująca najważniejsze zagadnienia ruchu młodolegjonowego, w opracowaniu senjorów oraz działaczów L. M. 2) dzieje i rozwój L. M. od chwili powstania do chwili obecnej we wszystkich ośrodkach pracy młodolegjonowej, 3) pięć lat walki o prawo obywatelstwa, 4) ekspansja ruchu młodolegjonowego wśród młodego, polskiego świata pracy, 5) praca młodolegjonowa, jej rozwój i znaczenie, 6) kultura i sztuka młodolegjowa, 7) informator organizacyjny (w, in. spis imienny władz wszystkich okręgów, obwodów i sekcyj L. M. oraz Kółk Senjorów L. M.) 8) artykuły specjalne, 9) dział literacki.

Celem uprzystąpienia nabycia tej niezbędnej dla każdego interesującego się ruchem młodego pokolenia księgi, wydawnictwo postanowiło ogłosić przedpłatę na warunkach najbardziej dogodnych, a mianowicie:

Wydanie A. — zwykłe (papier satynowany, oprawa tekturowa (zł. 5 płatnych w trzech ratach w listopadzie 1934 zł. 3. w grrdniu 1934 zł. 1.50 w styczniu 1935 zł. 1.35.

Wydanie B. — ozdobne (papier satynowany, oprawa płóciena, bogato złocona) zł. 10 płatnych w trzech ratach: w listopadzie 1934 zł. 4 w grudniu 1934 r. zł. 3 w styczniu 1935 r. zł. 3.

Począwszy od miesiąca lutego 1935 r. cena Księgi została nstalona w wysokości.

Wydanie A. — zł. 8
Wydanie B. — zł. 15

Raty wpłacaś należy do dnia 15 każdego miemiesiąca. Nieopłacenie jednej raty w terminie jest równoznaczne z zrzeczeniem się prenumeraty, kwoty zaś wpłacone przechodzą na rzecz wydawnictwa,

Zgłoszenia należy kierować wprost do Komendy Głównej L. M. Nowy Świat 38/z adnotacją: Księga Pięciolecia, z podaniem nazwiska dokładnego adresu rodzaju wydania (A. lub B) wraz z jednoczesnem przekazaniem 1-ej raty do Komendy Głównej.

Wydawnictwo ukaże się w dniu 10-tym lutego 1935 r de dnia 1-go marca 1935 r. zostanie rozesłane wszystkim prenumeratorom.

Lsięga Pięciolecia musi znaleźć się w rękach każdego Legjonisty.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Opatowie podaje do ogólnej wiaości, że dn. licytacji na dzień w I term. 24/I 35 r. i II term. 28/I 35 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu na Rynku celem uregulowania zaległych należności Urzędowi Skarbowemu w Opatowie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Bank Przemysłowców Ostrowiec Nr. tyt. 93379 wierzyciel Ubezp. Społeczna w Ostrowcu.

1) Maszyna do pisania firmy Underwod Nr. 14 w dobr. stanie 1 szt. 300 zł. 2) Biurko dęb. kolor jasny o 3 szufl. i 2 drzw. 1 szt. 50 zł. 3) Zegar fir. A. Modro orągły 1 szt. 20 zł. 4) Fotel. wyść. gobel. 1 szt. 15 zł. 5) Wiesiak stojący dęb. kol. jasny 1 szt. 15 zł. 6) Stolik kol. jasny 1 szt. 20 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 9-nj w Rynku.

Naczelnik Urzędu Skarbowego

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Wład Skarb. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skardowy w Opatowie podaje do ogólnej wiadomości że dn. 24/I 1935 r. w I term. 28/I II term. o godz. 10-j w Ostrowcu przy ul. Rynek celem uregulowania zaległych należności Skarbu Państwa w Opatowie oa p. Ch. L. Baumsztajn z Ostrowcu Nr. tyt. 33222/33. wierzyciel: Zakład Ubezp. od wypadków oddział w Krakowie, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Nawóz sztuczny kainit 65 mt. 320 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 9-ej w Rynku.

Naczelnik Urzędu Skarbowego

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skrb. (Dz. U. R. P. Nr, 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Opatowie podaje do ogólnej wiadomości że dn. 24/I. 1935 r. w I term. 28/I II term. o godz 10-ej w Ostrowcu przy ul. Rynek celem uregulowania zaległych należności Skarbu Państwa w Opatowie od p. Jeżewski Czesław z Ostrowca Nr. tyt. 91317/33 wierzyciel Urząd Skarb. Wierżbnik odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Maszyna do szycia Singera d. st. 1 szt. 70 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 9-ej w Rynku.

Naczelnik Urzędu Skarbowego

KRONIKA.

W dniu 13 b. m. o godz. 2-ej po południu w lokalu Resursy odbył się wzorem lat ubiegłych tradycyjny opłatek Zw. Peowiaków który przy licznych przemówieniach zaproszonych gości w miłym i serdecznym prawdziwie żołnierskim nastroju przeciągnął się do póżnych wieczorowych godzin.

Drużyna Starszoharcerska
Im. Romualda Traugutta
w Opatowie

wystawia wkrótce sztukę „Staszko powstaniec" ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w OSTROWCU.

Znak: C. 51. 2. Ostrowiec, dnia 21 grudnia 1934 r.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowcu podaje do wiadomości wszystkich ubezpieczonych i ich rodzin, iż na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 11 sierpnia 1934 r. Nr. U. K. 2. f/26-4, oraz z dnia 22. XI 1034 r. Znak: Min. 21/4 i Zakładu Ubezpieczenia na wypadek Choroby z dnia 27. XI 1934 r. Znak: 11.30.53, z dniem 1 stycznia 1935 r. zostaje zreorganizowany system lecznictwa i sposób udzielania świadczeń w zakrecie ubezpieczenia na wypadek choroby i macieżyństwa, według zasad jak następuje:

1) W miejsce dodychczasowego systemu leczenia w ambulatorjach lub gabinetach lekarskich w gmachu Ubezpieczalni, zostaja ustanowieni Lekarze Domowi, którzy zasadniczo udzielać będą pomocy leczniczej we własnych gabinetach lekarskich w swoich mieszkaniach prywatnych, oraz w domu u chorych.

W ten sposób miasto Ostrowiec wraz z przylegającymi osiedlami zostaje podzielone na rejony lekarskie z przydziałem zamieszkałych w każdym poszczególnym rejonie ubezpieczonych i ich rodzin opiece lekarskiej swego lekarza domowego, a mianowicie:

Rejon Nr. 1.

Lekarz Domowy Dr. Filus Zygmunt przyjmować będzie do czasu odwołania, od godz. 11-ej do 1-ej po poł. i od godz. 5.30 po połud. w gabinecie lekarskim Nr. 4 w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Focha Nr. 3 ubezpieczonych i ich członków rodzin, zamieszkałych:
ul. ul. Traugatta, Wiejska, Śliska, Poniatowskiego, Ludwików, Żytnia, Randomierska, Opatowska, Łączna, Kościuszki, Kamienna, Zgodna, Klimkiewiczowska Brudna, Trawna, Staszyca, Niska, Aleja 3-go Maja.

Rejon Nr. 2.

Lekarz Domowy Dr. Jeleń Abraham—przyjmuje w godzinach: od 8-ej do 10-ej rano i od 5-ej do 6-j po połud. we własnym gabinecie lekarskim przy ul. Głowackiego Nr. 3 (I. piętro) ubezpieczonych i ich rodzin, zamieszkałych:
ul. ul. Wałowa, Żabia Świętokrzyska, os. Częstocice, Podwale, Chmielna, Zagłoby, os. Paulinów, —esoła, Składowa, Kolejowa wieś Szewna, —ierzbowa i Żeromskiego, od Kuźni do Paulinowa.

Rejon Nr. 3.

Lekarz Domowy Dr. Abramowicz Maurycy—przyjmuje w godzinach; od 8-ej do 10-ej rano i od 5-ej do 6-ej po połud. we własnym gabinecie lekarskim przy ul. Iłżeckiej Nr. 40 (wejście przez bramę) ubezpieczonych i członków ich rodzin, zamieszkałych:
ul. ul. Okólna, Kuźnia, Zatylna, Tylna, Piaski, Żeromskiego (od Sienkiewicza do Kuźni), Kościelna, Widok, Polna od szkoły powszechnej, Kol. Robotnicza, Badno, Młyńska, wieś Boksycka, Iłżecka Częstocicka, Nowa, Górzysta, Zielna, Rynek, Starokunowska, Sienkrewicza, Nowe-Piaski, wieś Bieliny.

Rejon Nr. 4.

Lekarz Domowy Dr. Schaffel Kohos—przyjmuje w godzinach: od 8-ej do 10-ej rano i od 5.30 do 6.30 po południu we własnym gabinecie lekarskim przy ul. Sienieńskiej Nr. 37 ubezpieczonych i ich członków rodzin, zamieszkałych:
ul. ul. Rzeczki. Ogrodowa, Szczygla, Sienieńska, Sikorskiego, Wronia, Polna (do szkoły), Koszary Denkowskie, Dzika, Stodolna, Kąty Denkowskie, Przesmyk, Głowackiego, Stawki Denkowskie, Wylot, Szeroka, Przeskok, Pl. Florjana, Wysoka, Krzywa, Przechodnia, Kopaniny, Leśna, Bałtowska, Dunalka.

Rejon Nr. 5.

Lekarz Domowy Dr. Chmielnicki Henryk— przyjmuje w godzinach: od 8-ej do 10-ej rano i od 5-ej do 6-ej po południu we własnym gabinecie lekarskim przy ul. Kilińskiego Nr. 13 ubezpieczonych i członków ich rodzin, zamieszkałych:
ul. ul. Denkowska, Słowackiego, Zygmuntówka, Legjonów, Cegielniana, wieś Brezelja, Kilińskiego, Piaski Denkowskie, Teatralna, os. Denków, os. Jędrzejów, Reja, os. Denków-Tomaszów, Focha, Furmańska, wieś Denkówek.

Rejon Nr. 6.

Lekarz Domowy Nr. Milewska Nadzieja—przyjmuje w godzinach: od godz. 11-ej rano do do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 5-ej po południu we własnym gabinecie lekarskim przy ul. Polnej Nr. 30 ubezpieczonych i członków ich rodzin, zamieszkałych:
os. Miłków, os. Jędrzejowice, os. Chmielów, wieś Gromadzice, wieś Wymysłów, wieś Wodziradz, wieś Świrna, wieś Dębowa Wola.

2) W związku z powyższym podziałem na rejony, obsługiwane przez stale przydzielonych Lekarzy Domowych, wrazie potrzeby pomocy leczniczej czy to na miejscu u lekarza, czy też w domu u chorego, ubezpieczony względnie jego członek rodziny (uprawniony do świadczeń) winien zgłosić się do swego lekarza w godzinach i miejscu wyżej podanym.

3) Świadczenia lecznicze udzielane będą na podstawie legitymacji tymczasowej, oraz zaświadczenia pracodawcy o zatrudnieniu. Zaświadczenia takie ważne są: dla pracownika umysłowego przez jeden miesiąc, a dla pracownika fizycznego przez dwa tygodnie od daty ich wystawienia, poczem winny być odnowione.

4) Wezwania na wizyty domowe do obłożnie chorych w domu, należy zgłaszać u swoich lekarzy domowych w dnie powszednie od godz. 8-ej do 10 rano. Wezwania takie mogą mieć miejsce jedynie w wypadkach obłożnej choroby, uniemożliwiającej choremu zgłoszenie się do lekarza.

5) W razie choroby nagłej w nocy od godz. 20-tej (8-ej wieczorem) do godz. 8-ej rano lub w dnie świąteczne, pomocy lekarskiej udziela we wszystkich rejonach lekarz dyżurny, którego adres i nazwisko zostaje uwidocznione w oświetlonym oknie parterowym w gmachu Ubezpieczalni przy ulicy Focha Nr. 3.

Wypadki nagłe w dnie powszednie od godz. 8-ej rano do godz. 8-ej wieczorem załatwiane będą we wszystkich rejonach przez p. Dr. Milewską, zamieszkałą w Ostrowcu przy ul. Dolnej Nr. 30, do której należy zwracać się bezpośrednio.

6) Poza wyszczególnionymi wyżej Lekarzami Domowymi, pomocy lekarskiej udzielać będą również lekarze specjaliści w ambulatorjum Ubezpieczalni (ul. Focha 3), do których bezpośrednio zwracać się można (po otrzymaniu numerka z biura odprawy chorych), jedynie w następujących wypadkach:

a) do lekarza-akuszera — w razie porodu lub poronienia,
b) do chirurga — w wypadkach urazowych (wypadki przy pracy: stłuczenia, skaleczenia oparzenia i t. p.
c) do lekarza chorób gardła. nosa i uszu — w razie uwięźnięcia ciał obcych w tych narządach,
d) do okulisty — wrazie chorób urazowych oka (ciała obce, skaleczenia, oparzenia i t. p.),
e) do lekarza chorób wenerycznych — tylko w chorobach wenerycznych (nieskórnych).
f) do lekarzy dentystów — we wszystkich zachorowaniach zębów.

We wszystkich innych przypadkach o potrzebie leczenia specjalistycznego decyduje lekarz domowy, do którego należy zwracać się bezpośrednio.

7) Szpitale Ubezpieczalni, oraz zakłady rozpoznawcze i lecznicze ambulatoryjne (zakład rentgenologiczny, zakład fizykalnej terapji, pracownia analityczna) przyjmować będą ubezpieczonych i ich członków rodzin po uprzedniem skierowaniu przez lekarzy domowych, specjalistów lub dyżurnych.

8) Godziny popołudniowe przyjęć u lekarzy domowych są zasadniczo przeznaczone dla ubezpieczonych, zaś poranne dla członków rodzin.

9) Dopłaty za porady lekarskie pobierane są na miejscu u lekarza domowego, za leki zać — w aptece.

10) Leki wydawane będą jak dotychczas w aptece Ubezpieczalni przy ul. Focha Nr. 3, przyczem w dnie powszednie od godz. 8-ej rano do godz. 9-ej wieczorem, zaś w dnie świąteczne od godz. 8-ej rano do 3-ej po południu. — innej porze (w wypadkach nagłych) — w aptekach prywatnych.

Ścisłe stosowanie się ubezpieczonych i ich rodzin do postanowień, podanych w niniejszem ogłoszeniu, jest obowiązkowe i konieczne ze względu na dobro samych ubezpieczonych, wszelkie uchybienia przyczynią się do zamętu, co pociągnie za sobą opóźnienie w udzielaniu pomocy leczniczej i temsamem wpłynie niekorzystnie na dobro ubezpieczonego lub jego rodziny.

DYREKTOR: Mieczysław Bogdański. **LEKARZ NACZELNY: Dr. Feliks Grabecki.**

Adres Redakcji i Administracji: Opatów, Plac Wilsona 20. Skrz. poczt. 46.
Redakcja czynna w każdy piątek od godz. 5 -7.
w Ostrowcu, ul. Kilińskiego godz. urzęd we wtorki i środy od 18—20.
Warunki prenumeraty: rocz. 2.40 zł., półrocz. 1.20 zł. kwart. 0.60 gr. wraz z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: za wiersz mm. szerokości 1 szpalty redakcyjnej na stronie tytułowej 1 zł. w tekście 80 gr. za tekstem 40 gr.
Wiersz redakcyjny 1 zł. — Drobne ogłoszenie 5 gr. za wyraz.
Rachunki bieżące. w K. K. O. Opatów (Konto czekowe P. K. O. 64741).

Redaktor: **Wincenty Piechowicz.** Wydawca: **Komenda Obwodu L. M. w Opatowie.**

Drukarnia Fr. Patrasia w Opatowie.